

Manfred Deselaers

Znaczenie perspektyw dla teologii po Auschwitz

Biblioteka Teologii Fundamentalnej 4, 13-27

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ks. Manfred Deselaers

Znaczenie perspektyw dla teologii po Auschwitz

Punktem wyjścia dla teologii fundamentalnej jest wezwanie św. Piotra: „bądźcie zawsze gotowi uzasadnić pokładaną w Bogu nadzieję wobec każdego, kto się od was tego domaga” (1 P 3, 15). Pytania o wiarę powstają z doświadczeń, które dają początek wątpliwościom. Dlatego też świadectwa i uzasadnienia wiary są odpowiedziami na konkretne doświadczenia konkretnych ludzi, którzy z powodu swoich doświadczeń pytają nas o sens naszej wiary.

Teologia fundamentalna po Auschwitz

Tragiczne trzęsienie ziemi w Lizbonie w 1755 roku wywołało falę pytań o obecność Boga w świecie i miało znaczący wpływ na dyskusje filozoficzne i teologiczne w Europie. Dziś wspomnienie o Auschwitz jest jednym z największych wyzwań dla teologów. „Gdzie w Auschwitz był Bóg?”, „Jak Bóg może być dobry i wszechmocny, jeśli pozwolił na Auschwitz?” – kto nie zna takich i podobnych pytań?

Aby móc adekwatnie odpowiedzieć na te pytania, musimy zrozumieć punkt odniesienia postawionego pytania: o czym właściwie mówimy wypowiadając słowo Auschwitz? Co konkretnie stało się w byłym obozie koncentracyjnym i obozie zagłady Auschwitz wraz z jego podobozami, w szczególności w Birkenau? I o co chodzi, gdy nazwa Auschwitz używana jest jako symboliczne słowo w szerszym kontekście? Dlatego pierwsze zmagania teologii po Auschwitz polegają na tym, aby punkt odniesienia, jakim jest Auschwitz traktować poważnie i zapoznać się z tym, co się tam stało.

Interpretacja jakiegoś doświadczenia oznacza zawsze porównanie go z innymi oraz z sensem, jaki te doświadczenia mają dla naszego rozumienia świata. Odmienne konteksty sprawiają, że to samo doświadczenie jest inaczej przeżywane. Dlatego drugim zmaganiem teologii po Auschwitz jest zrozumienie związków, z których wyrastają pytania.

Zarówno odniesienie do Auschwitz jako wydarzenia, jak i kontekst wiary są różne u zadającego pytanie i odpowiadającego. Dlatego łatwo jest o niezrozumienie. Trzecie zmaganie teologii po Auschwitz polega na uświadomieniu własnej relacji do doświadczenia Auschwitz oraz do religijnego kontekstu pytającego oraz odpowiadającego.

„Auschwitz”

Fakty

Słowo Auschwitz dotyczy najpierw konkretnego wydarzenia historycznego, do którego odnoszą się wszystkie symboliczne znaczenia. Dlatego należy zadać pytanie, czym jest to historyczne wydarzenie.

Auschwitz jest niemiecką nazwą polskiego miasta, które po napa-
dzie na Polskę w 1939 roku i unicestwieniu jej jako państwa zostało
wcielone do Trzeciej Rzeszy.

W celu wyeliminowania polskiego ruchu oporu i polskich elit przywódczych wybudowano w tym mieście w 1940 roku obóz koncentracyjny, który szybko się rozrastał. W 1941 roku po niemieckim napa-
dzie na Związek Radziecki do obozu dodatkowo przybyli radzieccy jeńcy wojenni. Od 1942 roku nastąpiły masowe transporty Żydów, a od 1943 tak zwanych „Cyganów”, Sinti i Roma oraz wielu innych: politycznych przeciwników, kryminalistów, tzw. osób asocjalnych, badaczy Biblii, homoseksualistów – z Czechosłowacji, Białorusi, Francji, Rosji, Jugosławii, Ukrainy i innych krajów, wśród nich również z Niemiec. Dziewięć okolicznych wiosek zostało rozebranych, mieszkańcy wypędzeni, aresztowani lub zamordowani w celu utworzenia tzw. „Interessengebiet KL Auschwitz” – strefy interesów, obejmującej 40 km². Powstało około 40 podobozów przemysłowych i rolniczych, wiele poza strefą interesów.

Kto znalazł się w obozie, nie był już traktowany jak człowiek, lecz jak siła robocza z numerem. Średnia długość życia więźniów wynosiła 10 miesięcy. Stopień odczłowieczenia, terroru, bliskości śmierci jest dla nas dziś niewyobrażalny. Nawet byli więźniowie często nie potrafili tego opisać. Niewyobrażalne jest również to, że człowiek człowiekowi może wyrządzić coś takiego. Ale to stało się naprawdę.

Do obozu przywieziono około 150 tys. polskich więźniów, z których połowę zamordowano, około 15 tys. sowieckich więźniów wojennych, z których zamordowano prawie wszystkich, około 23 tys. Sinti i Roma, z których około 21 tys. zostało zamordowanych. Sprowadzono do Auschwitz ponad milion Żydów, z których większość została natychmiast zamordowana w komorach gazowych. Do obozu do pracy dostało się tylko około 200 tys. Żydów, z których połowa w trakcie została zamordowana. Są to najliczniejsze grupy ofiar. Grobów nie ma. Prochy spalonych ciał zostały rozsypane. Auschwitz jest niewyobrażalną dziurą, w której bez śladu zniknęło ponad milion ludzi.

Nasze zrozumienie będzie zawsze tylko próbą zbliżenia się, pozostanie tylko domyślaniem się, co się tu wydarzyło. Ale nasz wysiłek poznania prawdy jest konieczny, choćby z powodu szacunku dla ofiar. Bez tej próby nie możemy wiarygodnie mówić o „teologii po Auschwitz”. Teologia po Auschwitz zaczyna się od wsłuchania się w głos tej ziemi.

Symbol

KL Auschwitz był największym obozem koncentracyjnym i obozem zagłady Trzeciej Rzeszy, ale nie jedynym. Stał się też symbolem szerszych kontekstów.

W Auschwitz myślimy nie tylko o Żydach, którzy zostali tutaj zamordowani, lecz o całej tragedii Żydów europejskich podczas rządów Hitlera. Auschwitz stał się symbolem Holokaustu, Szoah.

Auschwitz jest również symbolem losu Polaków podczas II wojny światowej.

Auschwitz jest symbolem losu Sinti i Roma podczas II wojny światowej oraz trwającej wciąż dyskryminacji tak zwanych „Cyganów”.

Armia sowiecka uwolniła w 1945 roku ostatnich żyjących więźniów przebywających w Auschwitz. W krajach byłego Związku Radzieckiego

wydarzenie to jest ważnym symbolem „Wielkiej Wojny Ojczyźnianej” i uwolnienia Europy spod faszyzmu.

Dla politycznych więźniów wielu krajów, socjalistów, komunistów i innych grup ruchu oporu Auschwitz ma ważną wartość symboliczną związaną z ich walką.

Dla świadków Jehowy, wówczas nazywanych badaczami Biblii, ważna jest w Auschwitz pamięć o nieagresji, prześladowaniu i śmierci jako świadectwie wiary.

Inną kategorią więźniów byli homoseksualiści. Choć według dokumentacji obozowej było niewielu takich więźniów, to jednak Auschwitz jest dla homoseksualistów symbolem ich dyskryminacji.

Dla Niemiec Auschwitz jest ostrzegawczym przypomnieniem o największej porażce moralnej i wezwaniem do wkroczenia na drogę dobrych relacji z byłymi ofiarami.

Rana

Traktować Auschwitz poważnie to jak dotykać niezagojonej jeszcze rany. Wywołuje ona w nas niepokój, który nie daje się tak po prostu uciszyć. Gdy dotyka się rany, reakcja jest często bardzo emocjonalna i „nieobiektywna”. Często niemożliwe staje się zrozumienie istoty rzeczy i ujęcie jej w słowach. Niejednokrotnie lepiej jest milczeć niż mówić. Lepiej nie dotykać rany bezpośrednio, lecz wzmacniać życie wokół niej. Ale błędem jest uciekać. Dlatego chodzi o teologię, która traktuje te rany poważnie.

Ta rana tkwi w naszej własnej tożsamości. Kim i gdzie byłbym wówczas? Czym się kieruję i w co naprawdę wierzę? Kim jestem wobec mojej odpowiedzialności przed ludźmi i przed Bogiem?

Gdy trudno samemu odpowiedzieć na te pytania, wtedy muszę wyznaczyć, że jeszcze mniej rozumiem, co dla kogoś, kogo spotykam, oznacza pamięć o Auschwitz. Dialog po Auschwitz jest więc spotkaniem ludzi zranionych.

Rana ta jest nie tylko w nas, ona jest tak naprawdę wpisana w nasze wzajemne relacje. Auschwitz nie zaczęło się od mordowania ludzi. Auschwitz zaczęło się zniszczeniem relacji między ludźmi. Najpierw traktowano Polaków jak zwierzęta do pracy, Żydów jak robactwo, potem

można już było ich zabijać ze spokojnym sumieniem. Uzdrawienie po Auschwitz dotyczy relacji międzyludzkich. Dlatego pytania, które powstają w teologii w wyniku pamięci o Auschwitz, dotyczą być może poza dogmatyką i teologią fundamentalną przede wszystkim etyki.

Dialog po Auschwitz zaczyna się od działań, które budują zaufanie. Dialog zaczyna się od milczenia i słuchania, od wzajemnego słuchania. Zakłada to, że przyjmuję i szanuję innego człowieka takim, jaki jest, w jego odrębności, wraz z jego ranami. Najważniejszym zadaniem dialogu jest przygotowanie płaszczyzny zaufania, jakby przedpokoju dialogu, aby móc potem wejść do pokoju i rozmawiać w atmosferze wzajemnego zaufania. Ma to też wymiar teologiczny.

Tutaj wszystko zaczyna się od milczenia i słuchania:

Od milczenia i słuchania głosu ziemi Auschwitz – co się tutaj wówczas stało?

Od milczenia i słuchania głosu własnego serca – co ta pamięć oznacza dla mnie?

Od milczenia i słuchania siebie nawzajem – co to oznacza dla Ciebie? Dla naszej relacji?

Od milczenia i słuchania Boga...

Rana tkwi również w naszej relacji do Boga. Sam papież Benedykt XVI podczas swojej wizyty w Birkenau powiedział: „W miejscu takim jak to brakuje słów, a w przerażającej ciszy serce woła do Boga: Panie, dlaczego milczałeś? Dlaczego na to przyzwoliłeś? W tej ciszy chyliśmy czoło przed niezliczoną rzeszą ludzi, którzy tu cierpieli i zostali zamordowani” (28 maja 2006).

Świadectwa wiary i wypowiedzi teologiczne, które nie wynikają ze zmagania się z wyzwaniem pamięci, nie wynikają z szacunku do ofiar, szybko stają się pustymi frazesami i obrazą, oznaczają bowiem lekceważenie.

Poniżej chciałbym w dużym skrócie przedstawić trzy teologiczne perspektywy patrzenia na Auschwitz: polską katolicką, żydowską religijną i niemiecką chrześcijańską. Celem jest pokazanie, jak duże są własne odrębności i tym samym różnice, które często nieświadomie wpływają na dialog o Auschwitz. Nieco obszerniej zajmę się polskim punktem widzenia, ponieważ jest on najmniej znany.

Perspektywa polska

Nazizm i komunizm

Polska pamięta podwójną twarz II wojny światowej, która rozpoczęła się 1 września 1939 roku inwazją Niemiec hitlerowskich, a 17 września tego samego roku inwazją Rosji sowieckiej. Oba systemy były antychrześcijańskie – neopogański nazizm i ateistyczno-materialistyczny komunizm. Oba systemy dążyły do zniszczenia polskiej niezależności i polskiej tożsamości. Oba systemy niszczyły opozycję militarną i elity narodu.

Te doświadczenia wpisują się w długą historię walk o prawo do niezależnego istnienia na mapie politycznej Europy, dokąd Polska wróciła w 1918 roku po 123 latach nieistnienia i po wielu nieudanych powstaniach. Wróciła tylko na 21 lat.

Chrześcijańskie korzenie

Od początku Polska związana była z chrześcijaństwem i Kościołem katolickim, który stanowi w pewnym sensie kręgosłup tożsamości narodowej. Chrzest Polski w 966 roku był zarazem początkiem państwowości i chrystianizacji Polski. W 1386 roku zawarto unię polsko-litewską, czego efektem była chrystianizacja ziem litewskich w obrządku rzymskim.

W czasach demokracji szlacheckiej, która datuje się od 1505 roku, wybierano króla, często pochodzenia zagranicznego. Stabilność kraju gwarantował wtedy prymas Polski jako interrex Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

W 1656 roku, w czasie najazdu szwedzkiego, w katedrze lwowskiej król Jan Kazimierz koronował Matkę Bożą na Królową Korony Polskiej, a następnie złożył uroczyste śluby. Odtąd Matka Boża czczona jest jako Patronka i Królowa Korony Polskiej.

W 1791 roku Sejm Wielki ogłosił Konstytucję 3 Maja, której pierwszy paragraf stanowił, że „religią narodową panującą jest i będzie wiara święta rzymska katolicka”. Jednocześnie zapis ten gwarantował poszanowanie innych wyznań oraz wolność religijną.

Niedługo potem, w 1795 roku, Polska zniknęła z mapy Europy. Jednakże w kościołach na terenie zaboru rosyjskiego, pruskiego oraz austriackiego dalej mówiono po polsku. Tam też najbardziej można się było czuć Polakiem.

Mesjanizm i męczeństwo

Duch polski rozwijał się odąd przede wszystkim wśród paryskiej emigracji, gdzie wizja wolności łączyła się z wizją mesjańską. Adam Mickiewicz pisał: „I rzekła na koniec Polska: Ktokolwiek przyjdzie do mnie, będzie wolny i równy, gdyż ja jestem wolność. Ale królowie posłyszawszy o tym, zatrwożyli się w sercach swych i rzekli: [...] Pójdźmy, zabijmy Naród ten. I uknuwali między sobą zdradę. [...] I umęczono Naród polski i złożono w grobie, a królowie wykrzyknęli: Zabiliśmy i pokonaliśmy Wolność. A wykrzyknęli głupio [...]. Bo Naród polski nie umarł, ciało jego leży w grobie, a dusza jego zstąpiła z ziemi, to jest z życia publicznego, do otchłani, to jest do życia domowego ludów cierpiących niewolę w kraju [...]. A trzeciego dnia dusza wróci do ciała i Naród zmartwychwstanie i uwolni wszystkie ludy Europy z niewoli”¹.

Przekonanie, że Bóg jest po stronie narodu Polskiego, a Matka Boża jest opiekunką Ojczyzny-Matki tkwiło głęboko w umysłach ludzi. Łączyło się to z tradycją, która widzi głęboki sens w męczeństwie – warto zostać wiernym Bogu, Ojczyźnie i wartościom mimo cierpień, pomimo śmierci. Krew męczenników owocuje. Po śmierci nadchodzi zmartwychwstanie, jako dar Boży.

Kiedy po 123 latach nieobecności na mapie Europy Polska odzyskała swoją państwowość, preambuła do konstytucji z 1921 roku zaczynała się słowami: „W imię Boga Wszechmogącego! My, Naród Polski, dziękując Opatrzności za wyzwolenie nas z półtorawiekowej niewoli”. Nowa niepodległa Polska jest więc traktowana jako dar Boży.

Wybuch II wojny światowej w 1939 roku znowu zniszczył państwo polskie. Czy więc nie było zmartwychwstania? Bóg nie był z narodem?

¹ A. Mickiewicz, *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego*, opr. Z. Dokumko, Warszawa 1982, s. 211nn, [cyt. za:] N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, Kraków 2002, s. 516.

Jednak wiara pod wpływem okupacji nie załamała się, mimo że przeżyła wielką próbę. Oto słowa przysięgi podziemnej Armii Krajowej:

„W obliczu Boga Wszechmogącego
i Najświętszej Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej
kładę swe ręce na ten Święty Krzyż, znak Męki i Zbawienia,
i przysięgam
być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej,
stać nieugięte na straży Jej honoru
i o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił –
aż do ofiary życia mego”.

Auschwitz

Istnieje wiele świadectw chrześcijańskiej wiary z czasu wojny – także ofiar obozu Auschwitz.

Z grypsu Waclawa Stacherskiego, wysłanego z bunkra bloku 11 do żony przed straceniem w dniu 18 września 1944 roku: „O Irys! Jest Bóg, choć tak trudno tutaj w to uwierzyć. Wczoraj, w niedzielę, wysłuchałem przez okno piwniczne Mszy świętej, którą odprawiano skrycie na parterze. Przypomina to starochrześcijański okres katakumb. Jeden Bóg tylko może wiedzieć, gdzie było więcej świętych i męczenników – w Rzymie czy w Oświęcimiu”².

Ojciec Maksymilian Kolbe, który w obozie oddał swoje życie za innego więźnia, stał się w Polsce symbolem zwycięstwa wypływającej z wiary miłości w świecie nienawiści. W czasach powojennych Auschwitz odgrywał ważną rolę w oficjalnej edukacji komunistycznej, jako symbol roli Związku Radzieckiego, który wyzwolił obóz i Europę od faszyzmu. Świadomie nie chciano, aby z obozem łączono wymiar religijny. Na tym tle kult św. Maksymiliana Kolbego, który rozszerzał się od czasu beatyfikacji w 1971 roku, reprezentował inną, religijną wizję pamięci o Auschwitz.

Największy katolicki ruch młodzieżowy w Polsce w czasach komunizmu, „Oaza”, został założony po wojnie przez ks. Franciszka Blachnickiego, byłego więźnia Auschwitz, który czekając na wykonanie

² I. Pająk, *Mieszkańcy Śląska, Podbeskidzia, Zagłębia Dąbrowskiego w Auschwitz. Księga Pamięci*, t. 1, Katowice 1998, s. 3.

wyroku śmierci przeżył swoje nawrócenie. Niespodziewanie wyroku nie wykonano. Odtąd był on przekonany, że prawdziwa wolność to wolność wewnętrzna, a ci, którzy są zakorzenieni w modlitwie i ufają Chrystusowi, nie muszą bać się ani władzy, ani śmierci. Można to nazwać polską teologią wyzwolenia. W późniejszych czasach ludzie ruchu oazowego odgrywali dużą rolę w rewolucji Solidarności.

Jan Paweł II

Karol Wojtyła, urodzony i wychowany wśród żydowskich przyjaciół w Wadowicach, niedaleko Oświęcimia, podczas wojny zdecydował się zostać księdzem. Jako biskup diecezji krakowskiej, do której należał Oświęcim³, oraz jako papież Jan Paweł II (od 1978) swoją misję rozumiał jako odpowiedź na doświadczenia wojenne. W 1979 roku na terenie byłego obozu Auschwitz-Birkenau powiedział: „Czyż ktoś na świecie może się jeszcze dziwić, że papież, który tu, na tej ziemi urodził się i wychował, papież, który przyszedł na Stolicę Piotrową z Krakowa, z tej archidiecezji, na terenie której znajduje się obóz oświęcimski, że ten papież pierwszą encyklikę swego pontyfikatu zaczął od słów «Redemptor hominis» – i że poświęcił ją w całości sprawie człowieka, godności człowieka, zagrożeniom człowieka – prawom człowieka wreszcie!”

Kanonizacja Maksymiliana Kolbego (1982), która miała miejsce po pierwszej wizycie Jana Pawła II w Polsce (1979), po powstaniu Solidarności (1980) i po wprowadzeniu stanu wojennego (1981) działała jak wezwanie do tego, aby się nie poddawać i zło dobrem zwyciężać. W czasie swojej drugiej podróży do Polski (1983) papież powiedział: „Co to znaczy, że miłość jest potężniejsza niż śmierć? To znaczy także: «Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj», wedle słów św. Pawła (Rz 12, 21). Te słowa tłumaczą prawdę o czynie oświęcimskim o Maksymiliana na różne wymiary: na wymiar życia codziennego, ale także na wymiar epoki, na wymiar trudnego momentu historycznego, na wymiar XX wieku, a może i czasów, które idą. [...]. Pragniemy wzbogacić chrześcijańskie dziedzictwo polskości o przejmującą wymowę jego czynu oświęcimskiego: «Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło

³ Od 1992 roku Oświęcim należy do nowo utworzonej diecezji bielsko-żywieckiej.

dobrem zwyciężaj». Ewangeliczny program. Trudny program – ale możliwy. Program nieodzowny”.

Ogromna rola, którą odegrał polski Papież, Kościół i wiara na drodze do bezkrwawej rewolucji, która zakończyła dyktaturę komunizmu w Europie, dodatkowo przyczyniła się do przekonania, że chrześcijaństwo wyszło z tych doświadczeń zwycięsko, istotowo potwierdzone po Auschwitz i Gułagu.

Ta perspektywa, która tak głęboko łączy chrześcijaństwo z godnością osoby i wolnością narodu, różni znacznie Polskę od innych krajów Europy. Stanowi ona tło ożywionej dyskusji ostatnich lat, związanej z relacjami Polaków wyznania katolickiego do Polaków innych konfesji oraz do Żydów i Szoah.

Perspektywa żydowska

Szok

Przed 1939 rokiem ludność żydowska znalazła swój dom przede wszystkim w Europie, a w szczególności na terenach polskich. Tego żydowskiego świata już nie ma. W pewnym sensie Hitlerowi i jego ludziom udało się zrealizować to, co planowali – tak zwane „ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej w Europie”. Przedtem było to niewyobrażalne i do dziś pozostaje trudnym do zrozumienia. Żydzi zostali nie tylko wypędzeni i zamordowani, lecz przedtem przedstawieni jako nie-ludzie, robactwo, zarazki, które należy zniszczyć. I tak pod niemiecką okupacją, Europa odpowiednio się zorganizowała: Żydzi byli systematycznie poszukiwani, oznakowani, oddzieleni, odtransportowani w pociągach i spaleni w piecach. Jak to było możliwe?

Przymierze

Najważniejszym religijnym punktem odniesienia dla perspektywy żydowskiej jest wspomnienie wyjścia z Egiptu i zawarcie przymierza na Synaju: „Mojżesz wstąpił wtedy do Boga, a Pan zawołał na niego z góry i powiedział: Tak powiesz domowi Jakuba i to oznajmisz Izraelitom: Wyście widzieli, co uczyniłem Egipcjowi, jak niosłem was

na skrzydłach orlich i przywiodłem was do Mnie. Teraz jeśli pilnie słuchać będziecie głosu mego i strzec mojego przymierza, będziecie szczególną moją własnością pośród wszystkich narodów, gdyż do Mnie należy cała ziemia. Lecz wy będziecie Mi królestwem kapłanów i ludem świętym” (Wj 19, 3–6). To przymierze jest źródłem życia narodu Izraela. W nim potwierdza się miłość Boga do całego swojego stworzenia.

W historii wiele katastrof podawało w wątpliwość tę miłość i Bożą wierność przymierzu. Ale przywódcy religijni wciąż próbowali pokazać, że to niewierność i wina narodu, a nie Boga doprowadziły do katastrofy. Tak było przede wszystkim w przypadku interpretacji dwukrotnego zburzenia świątyni w Jerozolimie (586 rok p.n.e. i 70 rok po Chrystusie), czego następstwem było wygnanie i koniec państwa Izrael.

Ale niemożliwe wydaje się przyjęcie tezy, że Auschwitz było karą Bożą. Próba eksterminacji całego narodu, 6 milionów pomordowanych, w tym prawie cały ortodoksyjny żydowski świat Europy Wschodniej i nieskończenie wiele dzieci – to jest niewyobrażalne jako adekwatna odpowiedź na popełnioną winę. Co się stało z przymierzem? Czy Szoah nie było gorsze niż Egipt? Gdzie był Bóg? Czy w ogóle istnieje przymierze?

Stare kategorie w tej sytuacji już nie pasują. Jednakże jeśli Izrael utraci więź z Biblią i jej obietnicą, tym samym utraci swoją tożsamość. Oznaczałoby to ostateczne zwycięstwo Hitlera, ostateczne zniszczenie Izraela. I do tego nie można dopuścić. Tak brzmi nowe – według Emila Fackenheim – 614 przykazanie dla Żydów po Auschwitz.

Elie Wiesel kłóci się z Bogiem. Nie zrywa z Nim kontaktu, ale zanim Bóg zapyta go „Gdzie jesteś?”, on zapyta Boga, gdzie On był, gdy jego siostra, jego matka, jego naród byli mordowani. Wierność pamięci o pomordowanych stała się punktem wyjścia dla wszystkiego.

Kiddusch Ha Schem

Być może nie chodzi o to, aby zrozumieć Boga, lecz mimo wszystko pozostać Mu wiernym. „Myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami, mówi Pan” (Iz 55, 8). Żydzi zostali zamordowani za to, że byli Żydami, niezależnie od tego, czy chcieli nimi być, czy nie.

Czy w ten sposób, nawet jeśli wbrew swojej woli, nie dali świadectwa Bogu? Czy nie uświęcili wszyscy Imienia Boga: *Kiddusch Ha Schem*?

W ciągu długiej historii żydowskiej wciąż istniał antyjudajizm, antysemityzm, prześladowania, wypędzenia, pogromy, męczeństwo. Często płacono wysoką cenę za wierność Bogu Jedynemu. Dotyczy to szczególnie historii Żydów w chrześcijańskiej Europie. Ideologia narodowego socjalizmu była też antychrześcijańska, ale skąd pochodziła myśl, że Żydzi są źródłem wszelkiego zła? Czyż nie pośrednio z chrześcijańskiej tradycji, która widziała Żydów jako wrogów Chrystusa i przez to wrogów Boga? Czyż nie jest ona tłem tego, że Auschwitz stał się możliwy? Nawet jeśli chrześcijanie nie chcieli ich wymordowania, dlaczego tak mało pomagali? Czy chrześcijanie nie są współwinni Auschwitz? – Są to dziś także ważne pytania chrześcijańskiego rachunku sumienia „po Auschwitz”.

Państwo Izrael

Inaczej niż Polacy, Żydzi nie przeżywali Holokaustu w kontekście walki o narodową niepodległość. Wprawdzie istniał już syjonizm, ale większość Żydów chciała nadal żyć w pokoju, jako sąsiedzi wśród sąsiadów, tam gdzie byli. Szoah nie oznacza tylko szoku w stosunku do Boga, lecz również do sąsiadów. Czy można im naprawdę ufać? Wielu Żydów podczas wojny nie znalazło nawet miejsca, dokąd mogliby uciec.

Dlatego dla wielu Żydów najważniejszą odpowiedzią na Auschwitz jest powstanie państwa Izrael. Wreszcie jest ojczyzna, która zawsze przyjmie. Może to znak, że Bóg jednak nie zapomniał o swoim narodzie. I być może chodzi o wiele bardziej o *Kiddusch Ha Chaim*, uświęcenie życia, niż o *Kiddusch Ha Shem*, męczeństwo. „*Am Israel chai*” – naród Izraela żyje. Tym bardziej bolesne jest to, że w Izraelu marzenie o *Szalom* jest tak trudne do zrealizowania, a powtórzenie Auschwitz nie wydaje się niemożliwe.

Ale nie chodzi tylko o Izrael i naród żydowski. Chodzi o godność człowieka na całym świecie. Bóg bowiem jest twórcą świata i ojcem wszystkich ludzi.

Perspektywa niemiecka

Wina

Gdy Niemcy przyjeżdżają dziś do Auschwitz, to nie po to, aby czcić pamięć rodaków i być im wiernym. Wręcz przeciwnie. Nie jesteśmy nazistami, jesteśmy innymi Niemcami i jeśli chcemy uczcić czyjąś pamięć, to jest to pamięć o ofiarach. Nie zbudowaliśmy Auschwitz, nie chcieliśmy go, jest nam przykro, wstydzimy się i chcemy budować inny świat. My, którzy dziś żyjemy, jesteśmy niewinni, ale istnieje ta niemiecka wina, i w jakiś sposób mamy z nią do czynienia. To jest niemiecka rana „po Auschwitz”.

Auschwitz przypomina o tym, że poszliśmy w okropnie złym kierunku. To wspomnienie, jak permanentny wyrzut sumienia, jest dzisiaj częścią niemieckiej tożsamości. W środku Berlina stoi Brama Brandenburska, obok po jednej stronie budynek Parlamentu a po drugiej pomnik Holokaustu.

To podejście cechuje także niemiecką teologię po Auschwitz. Zmaganie się z głęboko odczuwaną porażką własnego Kościoła cechuje tych, którzy zajmują się „teologią po Auschwitz”. Nawet jeśli niektórzy chrześcijanie sprzeciwiali się i niejednokrotnie płacili za to nawet swoim życiem, to jednak dotyczy to bardzo nielicznej mniejszości. Dlaczego biskupi milczeli, gdy bojkotowano żydowskie sklepy, a synagogi płonęły? Dlaczego duchowo wspierali wojnę? Prawie wszyscy niemieccy żołnierze byli chrześcijanami.

Ponieważ jest to trudne, tylko niewielu niemieckich teologów tak naprawdę podejmuje wyzwanie, jakie niesie za sobą pamięć o Auschwitz. Najważniejszym takim teologiem jest Johann Baptist Metz, który żąda anamnezji zamiast amnezji w teologii: pamięci zamiast zapomnienia.

Podejście krytyczne

W swojej istocie niemiecka teologia po Auschwitz jest krytyczna. Poszukuje ona błędów w teologii, które doprowadziły do porażki, i szuka nowego podejścia, które uniemożliwi powtórzenie błędów.

Jedno podejście to odkrycie i podkreślenie wątku żydowskiego w teologii chrześcijańskiej. Chrystus był Żydem. Przymierze Boga z narodem żydowskim nie zostało zerwane poprzez „Nowy Testament”, lecz istnieje nadal i jako przymierze żywego narodu Izraela ma również istotne znaczenie dla chrześcijan.

Trudniejsze jest inne podejście – integracja pamięci o tragizmie ofiar. Próbuje to robić Metz, który zaznacza, że po Auschwitz nie jest możliwa inna teologia, niż wspólna z ofiarami Auschwitz, które często utraciły tam swoją wiarę. Odtąd nie wypada udzielać szybkich teologicznych odpowiedzi. Konieczna jest teologia jako „Memoria Passionis”, która uobecnia cierpienia nie tylko Jezusa na krzyżu, lecz również Żydów w Auschwitz. Taka teologia nie podkreśla osobistej relacji do Boga i modlitwy, lecz konieczność konkretnej pomocy dla ofiar i politycznej odpowiedzialności sprawców. W ten sposób staje się teologią polityczną.

Inaczej niż w Izraelu i Polsce, nie ma dziś w Niemczech teologicznego odniesienia do własnego narodu. Od czasów Reformacji wraz z kolejnymi wojnami religijnymi i „Augsburskim Pokojem Religijnym” pojawili się katolicy i protestanci, a państwo niemieckie, które zrzeszało kraje zróżnicowane religijnie, powstało dopiero w 1871 roku. Narodowy socjalizm próbował odbudować tożsamość narodową na „nordycko-germańskich”, przedchrześcijańskich fundamentach. W dużej mierze Kościół ewangelicki próbował nadać sobie tożsamość „niemieckich chrześcijan”. Dziś próby te są całkowicie zdyskredytowane. Na tendencje narodowo-religijne patrzy się z wielką nieufnością, gdziekolwiek by się nie pojawiły.

Przebaczenie?

Na temat przebaczenia w niemieckiej teologii po Auschwitz niewiele się mówi, ponieważ natychmiast pojawia się podejrzenie o próbę wybaczenia samemu sobie. Z perspektywy sprawców nie należy żądać przebaczenia, lecz przyjmować je z wdzięcznością jako łaskę. Ale kto tutaj komu i w czyim imieniu może przebaczać? A co z oddziaływaniem winy na następne pokolenia? Jak w przypadku kilku innych istotnych problemów, grupa robocza „Żydzi i Chrześcijanie” przy Centralnym

Komitecie Katolików Niemieckich wypowiedziała się w tej kwestii. Jest to wspólny głos chrześcijan i Żydów⁴.

Dialog

Niech to posłuży jako szkic różnych perspektyw. Jeżeli tyle jest różnic, jak może być możliwy dialog?

Auschwitz oznaczało zniszczenie relacji pomiędzy ludźmi, grupami, narodami i religiami. Dlatego leczenie może polegać tylko na leczeniu relacji. Relacje opierają się na zaufaniu. Zaufanie wzrasta powoli, podczas spotkania twarzą w twarz. Spotkania z kolei zakładają obecność zaufania. Spotykamy się z otwartymi sercami i już zaczynamy ufać.

W tym pomaga nam wiara. Godność człowieka jest darem Boga. Szanując tę godność szanujemy Boga. O tym mówi biblijne objawienie na samym początku: Bóg stworzył człowieka na swoje podobieństwo. Ta wiara łączy nas, mimo wszystkich różnic.

Słuchać się nawzajem z szacunkiem u progu Auschwitz, nawet gdy różnice będą nadal, to najważniejsza odpowiedź na Auschwitz i najmocniejsze świadectwo naszej wiary w to, że Bóg jest miłością. Do tej relacji wnosimy naszą refleksję. Wielkim wyzwaniem teologii fundamentalnej jest sformułowanie wiary po Auschwitz w taki sposób, aby szacunek dla perspektywy innych stanowił część naszych wypowiedzi.

⁴ *Jak mówić o winie, cierpieniu i pojednaniu – po 50 latach?*, Oświadczenie grupy roboczej „Żydzi i Chrześcijanie” przy Centralnym Komitecie Katolików Niemieckich w pięćdziesiątą rocznicę Nocy Kryształowej, 6 stycznia 1988 r. w Bonn-Bad Godesberg.